

KLON



Gazetka szkolna Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Filipa Neri w Radomiu

Przed Wami nowy numer naszej szkolnej gazetki. Ten numer będzie specjalny, bo po części jubileuszowy. Związane jest to (jak ostatnio wszystko) z Dziesięcioleciem Naszej Kochanej Szkoły. Życzymy więc miłych wspomnień i ... lektury.

Październik 2001

Cena 1 zł

Redakcja.

Co w KLO piszczy... czyli serwis informacyjny

W tym numerze:

- 3.IX.2001 - Radosne WITAJ SZKOŁO! Rok szkolny 2001/2002 rozpoczął się tak jak każdy inny. Z tą tylko różnicą, że brakuje w nim licealnych klas pierwszych. W zamian za to do naszego grona dołączyła wesoła gromadka gimnazjalistów. Witamy w naszej szkole klasę I G, a jej wychowawczyni pani profesor Małgorzacie Piątkowskiej życzymy POWODZENIA!
- 18 – 19.IX – Matura 2002 zbliża się wielkimi krokami. 18 i 19 września, uczniowie klas czwartych za równo w KLO jak i innych liceach w Polsce, zasiadali w ławkach przygotowanych specjalnie na próbny egzamin dojrzałości. Opinie po jego zakończeniu były różne. Pojawiały się zarówno stwierdzenia typu: "Banał", "Prościzna" jak i "Arcytrudna".
- 22 – 29.IX – Wymiana między KLO a Katolickim Gimnazjum im. Marii Stern w Augsburgu. W ostatnich dniach września gościliśmy w naszym Liceum grupę uczniów z Niemiec. Była to druga część wymiany. Pierwsza, tj. pobyt uczniów KLO w Augsburgu, odbyła się w na przełomie czerwca i lipca tego roku.
- 8.X.2001 - Wszyscy uczniowie i nauczyciele KLO zostali uwiecznieni na wielkim grupowym zdjęciu.
- 12.X.2001 – Medal Edukacji Narodowej dla naszego kochanego Księdza Dyrektora. Serdecznie GRATULUJEMY!
- 12.X.2001- Całą szkoła wybraliśmy się na głośną, polską produkcję Jerzego Kawalero-wicza pt: „Quo Vadis”
- 14.X.2001 – Dzień Edukacji Narodowej, wszystkim profesorom, profesorkom, korepetytorom i innym zajmującym się wbijaniem w tępe głowy uczniowskie wiedzy: Wszystkiego Najlepszego.
- 20.X.2001 – Wielkie święto Naszej Szkoły – Jubileusz Dziesięciolecia.

Kalendarium KLO 2

Mokra przyszłość 2

Osiągnięcia uczniów KLO 3

Największa kosa naszej szkoły – Pani Reżyser Halina Owczarek 4-5

Strzał w dziesiątkę 6

Ciekawostki 7

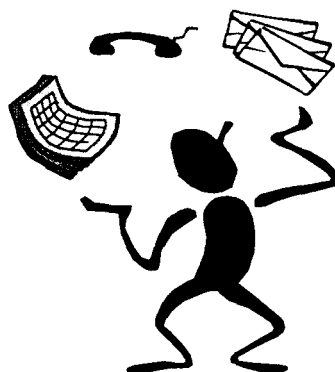
Poezja 7

Jakub Małek

Uśmiechnij się! 7

Polskie szkolne Haiku 7

Tu byliśmy ... 8



KALENDARIUM KLO

02.09.1991 – rozpoczęcie roku szkolnego – pierwszego w historii szkoły.

16.09.1991 – uroczyste otwarcie Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Filipa Neri w Radomiu

10.04.1992 – zwiedzanie Seminarium Duchownego

14.12.1992 – poseł ZChN Marek Siwiec odwiedza KLO

1995 – pierwsza matura w KLO

21 lutego – religia

10 – 11 maja – pisemna z języka polskiego i przedmiotu wybranego

22 maja – matury ustne

23.05 – 31.05.1995 – pielgrzymka do Włoch w jubileusz 400 lat od śmierci św. Filipa Neri

28.05 – spotkanie z papieżem, który poświęcił sztandar szkoły

20.10 – 22.10.1995 – obrady przedstawicieli ok. 50 szkół katolickich z całej Polski, w Warszawie

04.03 – 12.03.1996 – Pielgrzymka do Ziemi Świętej

19 – 21.1996 – spotkanie młodzieży filipińskiej w Tarnowie

03.06.1997 – spotkanie z Papieżem w Poznaniu

06.1998 – w wypadku samochodowym ginie nasza koleżanka Kinga Prokulska uczęszczająca do klasy II b

27.04.1998 – ks. Dyrektor Adam Maj został powołany na członka Rady Konsultacyjnej do spraw Reformy Edukacji Narodowej

01.09.1999 – w KLO pojawia się klasa „zerowa” o profilu niemieckim, odtąd znana jako „N”

01.09.2000 – pierwszy rocznik gimnazjalistów rozpoczyna naukę w naszej szkole

26.05.2000 – Biskup Adam Odzimek poświęca pomnik św. Filipa znajdujący się na dziedzińcu szkoły

23.05.2001 – ks. Mirosław Prasek zostaje mianowany Superiorem Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Radomiu

- ks. Dyrektor Adam Maj zostaje nauczycielem mianowanym

26.05.2001 – wystawa o kardynale Stefanie Wyszyńskim

Katarzyna Kaleta, Anna Przybytniewska

MOKRA PRZYSZŁOŚĆ

Wszyscy mówią o tym jak nasza szkoła wyglądała na początku, dekadę temu. Może lepiej zastanowić się jak wyglądać ona będzie za 10 lat, w 2011 roku???

Na początku było liceum katolickie. Dwa lata temu otworzono gimnazjum. Może za kilka lat powstanie szkoła podstawowa? Posuń-

my się jeszcze dalej: a może przedszkole? Proponuje, by te dwie instytucje prowadziły siostry zakonne w habitach i białych biretach, postacię niczym z filmów Luisa de Fines. Dyrektorem byłby, niezmiennie od jak dziesięciu lat, Ks. Maj (Wieczny Dyrektor).

A co powiecie na to, jak potok płynący przez Le-

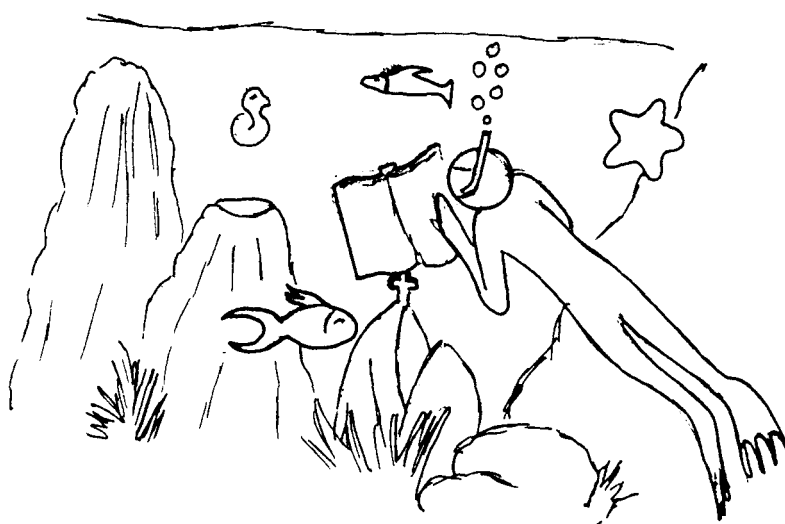
śniczówkę wzbierze i zaleje okolice, w tym naszą szkołę? Wszyscy uczniowie bardzo by się z

tego cieszyli. Myślę jednak, że szkoła nadal działałaby. Lecz program niewątpliwie zmieniłby się. Zamiast historii proponuje nauki podwodne, zamiast języka polskiego faunę dna rzeczno-ego, a za łacinę podstawy nurkowania. Musiałyby zacząć znowu obo- wiązywać mundurki!!! Konieczne prze- cież będą w takiej sy-

tuacji kombinezony do nurkowania, butle z tlenem, maski i płetwy.

Wizja, którą przedstawiłam jest, można powiedzieć, nieco zwariowana. Nikt przecież dokładnie nie wie i nie będzie wiedział, co stanie się jutro, a co dopiero za dziesięć lat. Bardzo miło jest jednak snuć takie „marzenia”.

mg



OSIĄGNIĘCIA UCZNIÓW KLO

Dnia 20.X.2001r nasza szkoła – Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Św. Filipa Nerii obchodzić będzie swe dziesięciolecie. Tak to już dziesięć lat od- kąd „Katolik” pojawił się na radomskim „szkolnym rynku”.

KLO zdecydowanie różni się od innych szkół. Właściwie trudno wyrazić, co wpływa na ową odmienność. Może wysoki poziom nauczania? A może szczególnie rodzaj relacji uczeń – nauczyciel, opierający się na wzajemnym poszanowaniu i tolerancji? Przyczyną mogą być też rzadko spotykane, a tu istniejące przedmioty, jak greka, łacina, historia sztuki, filozofia czy teatrologia. Jest to niewątpliwie plus KLO jako szkoły humanistycznej. Coś, co przyciąga uczniów – humanistów.

Szczególne atmosfera sprawia, iż uczniowie z powodzeniem rozwijają swoje talenty i zamiłowania osiągając przy tym duże sukcesy na olimpiadach polskich, a nawet europejskich. Może, więc warto przypomnieć najważniejsze osiągnięcia wychowanków KLO w ciągu tych dziesięciu minionych lat? Żałuję tylko, iż nie będę mógł wymienić tu wszystkich, którzy na to zasługują, a których, trzeba przyznać, jest bardzo wiele.

Cofnijmy się więc w przeszłość aż do roku szkolnego 1993/94, kiedy to szkoła nasza po raz pierwszy pokazała, na co stać jej uczniów. I tak wychowanek KLO Michał Pytlewski, przygotowywany przez, niestety nie uczącą już w naszej szkole, mgr Danutę Medyńską, został finalistą XXIV Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, i uzyskał tym samym wolny wstęp na filologię polską. Drugi duży sukces przyszedł niedługo, bo już w następnym roku szkolnym (1994/95), kiedy to przygotowywany przez ks. dr mgr Adama Maja, Bartłomiej Perczak został finalistą eliminacji centralnych Olimpiady Filozoficznej.

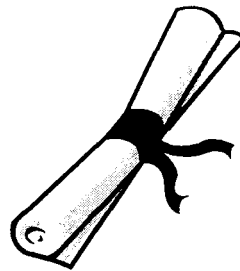
Nasza szkoła może poszczycić się nie tylko znawcami filozofii i polonistami, ale także mistrzami sztuki całkiem odmiennej – tańca. I tak w roku szkolnym 1995/96 uczennica naszej szkoły Małgorzata Mazurkiewicz wraz z zespołem „Fakt” Roberta Jędrzejczyka zajęła pierwsze miejsce w Euro Dance oraz również pierwsze miejsce w Mistrzostwach Polski „Show Dance”.

Jak na uczniów „Katolika” przystało sukcesy odnosiliśmy również w olimpiadach o tematyce religijnej. W roku szkolnym 1996/97 uczennice KLO: Danuta Gospodarczyk oraz Małgorzata Grzyb, przygotowywane przez ks. mgr Mirosława Praska, zajęły pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Biblijnej.

Czytając ten artykuł ktoś mógłby dojść do wniosku, iż do KLO chodzą tylko myśliciele, przyszli poloności czy znawcy religii chrześcijańskiej. Bardzo

by się mylił. W tym roku szkolnym (1996/97) uczeń „Katolika” Andrzej Poneta zdobył, uwaga, wicemistrzostwo Polski w kinck-boxingu. A w następnym roku 1997/98 startujący w IV Mistrzostwach Polski w Pływaniu wychowanek KLO Janusz Mazurkiewicz junior, przygotowywany przez mgr Janusza Mazurkiewicza, zdobył pierwsze

miejsce w pływaniu na 100m stylem dowolnym i także miejsce w pływaniu na 100m stylem zmiennym.



Jak widać uczniowie Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Filipa Nerii zdobywali podia i wyróżnienia w olimpiadach.

O wszechstronnej, a nie, jakby się wydawało tylko religijnej tematyce. Ale to nie koniec wielkich osiągnięć licealistów z KLO W roku szkolnym 1998/99 w Europejskim Konkursie Szkolnym „Europa w szkole” praca ucznia KLO Łukasza Ceglarskiego uzyskała wyróżnienie oraz wyróżnienie specjalne. Łukasz miał zaszczyt odebrania swego wyróżnienia oraz wspaniałej nagrody w Pałacu Prezydenckim w obecności Prezydenta RP. Także w tym roku KLO znalazło się wśród laureatów w EXPO za przygotowanie strony internetowej w trzech językach: angielskim, niemieckim i francuskim. Stronę tę przygotowywali Radosław Fogiel i Marcin Góra.

Sukcesów ciąg dalszy: w roku szkolnym 1999/ 2000 uczeń K.L.O. Jakub Żelawski, przygotowywany przez mgr Wojciecha Ługowskiego, zajął drugie miejsce w kategorii recytacja w XVI Ogólnopolskim Turnieju Sztuki Recytatorskiej i Poezji Śpiewanej im. „Skamandrytów”. Marta Suchomska zajęła zaś pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Krajoznawczym PTTK „Poznajemy ojcowiznę”. W tym samym roku Krzysztof Fliszkiewicz został finalistą Olimpiady Wiedzy o Społeczeństwie, a w XXVI Olimpiadzie historycznej w ustnych eliminacjach wyróżnienia otrzymali Kamil Kowalik, Tomasz Siek, Łukasz Chlipała i Łukasz Łukasik.

Sumując, uczniowie z KLO w ciągu tych dziesięciu lat istnienia szkoły odnieśli wspaniałe sukcesy w olimpiadach z wielu dziedzin nauki i sztuki. Jak zakończyć ten artykuł?

Może życzeniem, aby w ciągu następnej dekady uczniom z KLO powodziło się jeszcze lepiej.

NAJWIĘKSZA KOSA NASZEJ SZKOŁY – PANI REŻYSER HALINA OWCZAREK

Pojawił się człowiek, był w podomce, wyglądał jak kobieta, więc krzyknęła: „Proszę pani, proszę pani!” A to był Filipin. Tak się zaczęło. Następnego dnia przyszedłszy na wstępną rozmowę została już zaproszona na radę pedagogiczną i została.

Jak wspomina Pani Profesor pobyt w naszej szkole? *Bardzo przyjemnie, bardzo miło mnie przyjęto, taka jest też atmosfera, rodzinna. Siedziałam w pokoju nauczycielskim tuż obok ks. Dyrektora. No bo tam jest dużo kobiet, a że kobiety lubią sobie w pokoju nawet na radzie porozmawiać, a że ja jestem przyzwyczajona do słuchania i do tak zwanej dyscypliny, więc chciałam wszystko wiedzieć, co Dyrektor mówi. Żeby nawet móc coś na temat powiedzieć. Więc zawsze ks. Maj tutaj, a ja tuż obok. Wiedziałam, co jest grane, a tam w kącie ktoś rozmawiał, to nie wiedział. To znaczy może nie cały czas rozmawiał, no bo trudno powiedzieć, żeby całą radę pedagogiczną radę ktoś rozmawiał. (A jednak nie tylko uczniowie na lekcjach gadają!).*



W pokoju nauczycielskim: (od lewej Prof. A. Nawrotek, Prof. H. OWCZAREK, Prof. J. Sochaj, Ks. A. Maj, P. M. Kalszczak, Prof. D. Medyńska)

Równanie "humanistyczne umysły + chemia" zachodzi bardzo trudno. Czy posługiwała się Pani Profesor jakimiś katalizatorami?

Tak, wydaje mi się, że były nimi doświadcze-

nia. Głównym czynnikiem, że w szkole humanistycznej coś tam tej chemii uczniowie się nauczyli, to było to, że starałam się pokazać lekcje na ćwiczeniach. Doświadczenia wydają mi się najważniejsze. Bo moim takim ważnym założeniem było, żeby wiążąc to, czego się uczymy na chemii ze środowiskiem. Dlatego różne klasy bardzo często organizowały przedstawienia. Pisałam scenariusz, rozdawałam role i to ich naprawdę bardzo bawiło. Myślę, że tym sposobem ogromnie zaprzyjaźniliśmy się nawet z klasami, które były ze mną na dystans. Jak takie przedstawienie wyćwiczyłam (to trwało długo, kosztem chemii, ale nie żałowałam czasu) to tak jakoś się żyliśmy. To były przedstawienia humanistyczne związane z chemią.

Na przykład jedno przedstawienie pokazywało jak bardzo ludziom brak magnezu. Objawia się to w nerwicy, trudnościach w myśleniu, załamaniach, głównie na matematyce a nawet już w przedszkolu. Gdy uczeń mdlał na lekcjach, gdy dziecko było zestresowane, gdy ktoś nie mógł niczego wymyślić - za każdym razem chór odpowiadał: Brak mu magnezu!! W ten sposób uczniowie dużo się nauczyli i młodzież miała rozrywkę. Czy widzi Pani różnicę między nami a uczniami innych szkół, bo wiemy, że przez wiele lat uczyła Pani samych chłopców?

Nie, nie widzę różnicy. Uczniowie klas humanistycznych są równo uzdolnieni do przedmiotów ścisłych jak w innych szkołach, tam, gdzie są klasy profilowane. Uważam, że do Filipinów przychodzi młodzież bardzo zdolna. No oczywiście wyjątki są, że tam komuś jest trudniej, ale na ogół to wszyscy dobrze sobie radzą. Młodzież jest zdolna i jeśli się jakoś do niej trafi, zainteresuje, to wydaje mi się, że wszyscy sobie dobrze radzą. (W naszych czasach tych oczywistych wyjątków jest chyba więcej).

Czy są jakieś mile, śmieszne chwile, które zapadły Sorce w pamięci?

Tak oczywiście, były takie. Na przykład był uczeń, który dużo opuszczał. Znow był chory. Jak wracał ze zwolnienia to przychodził z mamą do szkoły. Mama, nie wiem, może nadpobudliwa była, bądź też może on ciężko chorował. Jak ten chłopiec szedł na lekcje, to mama uchylała drzwi i cały czas go obserwowała. Była też na tej lekcji, no bo były otwarte drzwi. Potem już mniej więcej jakoś się wyrównał. Mniej opuszczał, ale taki był przyzwyczajony, żeby sobie wszystko notować, wszystko zapisywać, więc jak przychodził do odpowiedzi, to miał ściągawkę- ta ściągawka to były 2 kartki papieru kancelaryjnego i na wszystkie pytania i zadania miał odpowiedzi i rozwiązania. Miał streszczone różne problemy. Jak stawał przy tablicy do odpowiedzi, to dość długo mu schodziło, żeby znaleźć odpowiedź na tej kartce. A klasa się śmiała i krzyczała: „No szybciej, szybciej!” To było dosyć wesołe. (A jednak można było mieć ściągawki (i to jakich rozmiarów), nie to co teraz!)

Były kiedyś wybory nauczycieli w zależności od przedmiotu i od tego jak się zachowują. Udekorowano mnie wtedy szarfą z papieru toaletowego z napisem: Dla najgorszej kosi w szkole. To było bardzo sympatyczne, było dużo śmiechu.

Uczniowie zdrowo mnie podrabiali. Wiadomo, jak ktoś wymawiał miękkie „r”, to oczywiście chodziło o mnie.

Był też uczeń, który wyrzucony, okupował szko-



Jedno z przedstawień wyreżyserowanych przez Panią Profesorę, siedział na schodach, czekał i mówił, że musimy go przyjąć, bo on się stąd nie ruszy. Decydującym głosem Ks. Dyrektor przeważył szalę i został przyjęty. Warto było, był później olimpijczykiem. Zawsze w uczniu tkwią jakieś uzdolnienia, których my nie jesteśmy w stanie wykryć. (Kochani nauczyciele, czytajcie i ucztujcie się!).

Sorka proponowałaby usadzenie w ławkach według numerów w dzienniku. A w waszej szkole siedzą jak chcą i zmieniają jeszcze miejsca. Nie raz ten z tym siedzi, a potem mu się odwidzi i siedzi z kim innym. To jest coś fatalnego, coś fatalnego!! Staralam się jakoś udawać, że pamiętam. (No proszę co za podstęp!) Twarz zawsze pamiętam i wiem, co ta twarz umie. Na dodatek zawsze przekręcam nazwiska.

Lubiłam wycieczki, to Dyrektor nieraz mi zarzucał: „Pani się nie chce uczyć, to Pani jeździ na wycieczki”.

Mimo swoich humanistycznych zainteresowań (P. Prof. była dziennikarką, ukończyła kurs turystyczny, teraz bardzo dużo czyta i znow uczy się języka angielskiego, pracuje na działce i interesuje się pszczołami) nie była pobłażliwym nauczycielem. Robiła często sprawdziany i każdy wiedział, że kiedyś, prędzej czy później będzie odpytany. Staralam się klasówkę oddać na następnej lekcji, od razu, żeby uczniowie pamiętali, co na niej było i żeby ja wiedziała, o co chodziło.

(Kochani nauczyciele, jeszcze dużo przed wami!)

Wśród nas panuje podział na humanistów i umysły ścisłe. P. Prof. Owczarek zauważała także ten podział wśród nauczycieli. Powiedziała nawet, że byli tacy, którzy uważali, że ich przedmiot jest najważniejszy. To się wyczuwało. Przyznała się jednak: Nie byłam bardzo wyrozumiała. Każdy chce to maksimum uzyskać. bo wydaje mu się, że jego przedmiot jest najważniejszy. Nie da się przed tym ustrzec.

P. Prof. Wspomina pierwsze klasy w naszej szkole: bardzo dobrze ułożeni, młodzi sympatyczni ludzie, bez żadnych wyskoków. Później już się trafiło, że ktoś przychodził i nie pasował do tej szkoły. P. Prof. uważa, że młodzież jest coraz trudniejsza, a człowiek stary ma coraz mniej i cierpliwości i zdrowia. Dystans pokoleniowy jest tak duży, że trudno mu zrozumieć. Zapomina, że on też był głupi i też się śmiał (nieraz bez powodu) i też rozrabiał w szkole – taka jest prawda.

Spytałyśmy P. Prof. o radę, złotą myśl dla uczniów, nauczycieli, dyrekcji, absolwentów naszej szkoły na następne 10 lat. Wydaje mi się, że trzeba kochać swoją szkołę i pracować, dużo pracować. Tylko pracą coś się zdobędzie, nie wolno marnować czasu!!!

Joanna Wojcieszek, Magdalena Gryka

STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

Piłkę przyjmuje ksiądz Adam Maj. Bramka, bramka i ... gol! – 10 lat egzystencji Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Filipa Neri w Radomiu (Dziarsko gonimy Alma Mater). Ks. Prasek oraz prof. Nawrotek, prof. Podgajna i prof. Suchomski, którzy są z nami (niepokonani) przez cały ten czas, opowiedzieli nam o początkach szkoły.

„Pierwszym motywem zewnętrznym do założenia liceum o takim charakterze był powrót katechezy do szkół.-mówi ks. Prasek- Mieliśmy budynek katechetyczny, który trzeba było zagospodarować, więc ks. Maj wpadł na pomysł utworzenia szkoły katolickiej. We wrześniu 1990 r. przedstawił pomysł Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Radomiu, a już 28.12.1990r. otrzymał zgodę na podjęcie starania o utworzenie placówki oświatowej.

17.01.1991 wiceminister edukacji narodowej Anna Radziwiłł wydała dekret powołujący nową szkołę do istnienia. Celem szkoły było uzupełnienie szkolnictwa, a nie rywalizacja z innymi placówkami. Stworzyliśmy program wychowawczo – opiekuńczo – kształceniowy, gdyż najważniejsze jest dla nas wychowanie młodego człowieka, potem opieka i nauka.”

Czy były jakieś problemy związane z założeniem szkoły?

- Nie, nie było żadnych przeszkód ani komplikacji. Wręcz przeciwnie – wszyscy byli dla nas bardzo życzliwi i szkoła od początku cieszyła się dużą popularnością.”

Te słowa potwierdzają też nauczyciele z innych radomskich liceów: „Na początku wszyscy myśleli, że < Katolik > padnie w przysłowiowe 6 sekund, ponieważ w tym czasie powstało wiele nowych szkół, lecz nie przetrwały zbyt długo. Jednak KŁO od razu zyskało dobrą opinię.”

W jaki sposób szukano nauczycieli i czy było dużo chętnych do podjęcia pracy w placówce o takim charakterze?

- „Tak szkoła od razu cieszyła się dużym zainteresowaniem. Dyrektor powołany przez Kongregację - ks. Maj rozemnął się najpierw w środowisku radomskim. Niektórzy nie chcieli tu pracować ze względu na katolicki charakter szkoły. Jednak niewątpliwą zaletą było to, że nauczyciele mogli zacząć realizować własny program edukacyjny, działać twórczo.

- „Namówił mnie ks. Maj... zrezygnowałam z pracy w Technikum Energetycznym by pracować w szkole katolickiej.” - wspomina sorka Nawrotek

- „Przyciągnęła mnie tutaj ciekawość-mówi sorka Podgajna- nie miałam do tej pory doświadczenia z tego typu szkołą.”

Jaki jest stosunek nauczycieli do uczniów?

-„Relacje między uczniem a nauczycielem są bezpośrednie. W naszej szkole szczególnie jest to, że uczniowie mają wstęp do pokoju nauczycielskiego, prawo dostępu bezpośrednio do dyrektora i innych nauczycieli.” -opowiada ks. Prasek.

Czy obecni uczniowie różnią się od tych sprzed 10 lat ?

- „Myślę że nie ma pomiędzy nimi zbyt dużych różnic, chociaż panuje większe rozluźnienie, które przenosi się także do nas. Młody człowiek jest bardziej znerwicowany, obrzucony informacjami, mało skupiony itd. Szkoła ma go trochę < odwrócić >, by nie odrzucał środków, które są w świecie, ale żeby umiał z nich dobrze korzystać.”

Pani prof. Nawrotek twierdzi natomiast, że „młodzi ludzie są teraz bardziej wrażliwi, bardziej kochają ludzi. Poza tym współczesna młodzież ma ogromne możliwości intelektualne.”

Jak wyglądała szkoła na początku ?

- „Spartańskie warunki - wspomina prof. Suchomski- Na początku nie było żadnego sprzętu, używaliśmy tylko dolnej części szkoły, było zimno, więc w każdej klasie stał mały piecyk. Dziewczyny musiały chodzić w szkole w spódnicach, często się buntowały.” (Pisały o tym nawet gazety).

Czy nie lepiej było wprowadzić mundurki ?

- „Na mundurki mogły sobie pozwolić szkoły, które były stare, przetrwały czasy komunizmu. My, tworząc nową szkołę, nie chcieliśmy, aby kojarzyła się z fartuszkami, kołnierzykami i z tarczą na rękawie. Po wycieczce do Anglii, gdzie zwiedziliśmy jedną ze szkół młodzież wysunęła propozycję umundurowania. Nic jednak z tego nie wyszło. Może kiedyś...”- ks. Prasek

Co wy na to ?

Czy powstawaniu szkoły towarzyszyły jakieś niezwykle wydarzenia ?

- „ W roku powstania szkoły przybył do Radomia podczas swojej pielgrzymki Ojciec Święty na zaproszenie biskupa

”O przeciążeniu szkolnym uczona Europa biblioteki mnożone wypisała, a cała ta zawiła kwestia rozwiązuje się łatwo i szybko, jeśli zgodzimy się przyjąć za zasadę, że zadaniem szkół (...) nie jest nauka, a rozwój dzieci, nie jest napychanie głów bezużytecznym balastem, a przygotowanie ich do życia w którym mają wstąpić jako ludzie dojrzałych.”

J.Korczak

Edwarda Materskiego. W tym czasie odbyła się pierwsza rekrutacja do KŁO. Wydarzeniem znanym było też spotkanie dużej delegacji szkoły z Ojcem Świętym w Rzymie podczas 400 rocznicy śmierci św. Filipa Neri – 28 maja 1995. Odbyła się także prywatna audyencja w Sali Klementyńskiej, podczas której Jan Paweł II poświęcił sztandar szkoły.”

Dziesięć lat minęło...
To pewne – decyzja o złożeniu KŁO była strzałem w dziesiątkę!

Ola Rus

Czym nasza szkoła różni się od innych

- matura z katechezy nie ma jej nawet w innej szkole katolickiej w naszym regionie. Jest ona respektowana na uczelniach katolickich.

- świadectwa maturalne czwartoklasistom wręcza podczas uroczystości św. Filipa Neri wręcza zawsze biskup diecezji lub biskup pomocniczy

- obozy rekolekcyjno-integracyjne. Odbywają się od 10 lat dwa tygodnie przed rozpoczęciem roku szkolnego

- przedmioty poszerzające horyzont humanistyczny (teatrologia, historia sztuki, filmoznawstwo)

- z okazji dziesięciolecia szkoły został otwarty internat przyszkolny.

- zawsze wysokie osiągnięcia w dziedzinie religii (olimpiady, konkursy itd.)

CIEKAWOSTKI Z HISTORII KLO

- Pierwsze wagary w historii szkoły. Klasa I b przedłużyła sobie ferie o ... 3 godziny. Odbiło się to na ich ocenach ze sprawowania. Klasa I c stawiała się na zajęciach szkolnych w trzyosobowej grupie. Reszcie dano nagany i obniżono oceny.
- 25.02.1992 – Pierwszy sklepik otwarty przez sekcję gospodarczą
- Dzień chłopaka '92, czyli wybory piękności KLO. Miss zostaje Bartek Siara
- 1993 – szkoła dostaje radiowęzeł
- 1993 – POWSTAJE „KLON”!!!
- 17.06 – 19.06.1996 – Szkołę odwiedzają przedstawiciele Amerykańskiego Korpusu Pokoju i Wolontariuszy
- W 1996 powstaje Koło Misyjne im. bł. Józefa Vaza.
- W kwietniu 1998 w naszej szkole miejsce miały dni kultury angielskiej.
Katarzyna Kaleta, Anna Przybytniewska

Poezja

Miejsce w ciemności

Stoję sam w ciemności,
Nigdzie iść nie mogę,
Bo wszędzie leżą kości.
Lekko posuwam nogę
I spadam w głąb przepaści.
Co ja tutaj robię?
Czy szukam tu miłości?
Ona tu mnie porzuciła
I zostałem sam w ciemności.
Długo już jak nie wróciła,
Więc idę dalej sam,
Lecz bez miłości
Rady sobie nie dam
I będę leżał jak te kości,
Którym nikt już szansy nie dał,
W tym miejscu zostawił i pogrzebał.
(DZK)

Uśmiechnij się !!!

Dowcip geograficzny: ☺

Spotykają się dwie MORENY. Po pewnym czasie jedna mówi do drugiej:

- Nie gadam z tobą, bo jesteś DENNA:)!)

ZOO. Mały synek pyta ojca:

- Tato, a gdyby ten lew nagle się wyrwał z klatki i cię zjadł to jakim autobusem trafię do domu?

- Mamo, dziś w szkole pani pytała, czy mam jakieś rodzeństwo.
- I Co jej powiedziałeś?
- Że nie mam.
- A co ona na to?
- Powiedziała: „Chwała Bogu”!

Jola chwali się koleżance:

- Mój chłopak nazywa mnie słowikiem i skowronkiem, choć wcale nie śpiewam.
- Może chciałby, żebyś odleciała na zimę?

POLSKIE SZKOLNE HAIKU

Na angielskim:

Wszyscy się śmieją, a Ola gada.
Sorka: „Jak się wszyscy śmieją, to się trzeba śmiać, a nie rozmawiać!”

Na języku polskim:

Lekcja o poetach romantycznych. Dyskusja na temat „Czy poeta powinien się żenić?”
Wawrzek: „Co innego jest żona, co innego natchnienie!”

Na biologii:

„Niekłóre liście wyglądają jak napastowane!”

Na chemii:

„Ochłodzony budyń, którym jakieś dziecko zacznie się bawić, podchodzi wodą i staje się niesympatyczny!”

Na matematyce:

„Ja mocniej pokaże zero, żeby uczeń nie bał się zera!”
„Oczka na tablice. Proszę uwierzyć to jest coś pięknego!”
„Nie zgadujcie. To będzie chyba 360°.
Zobaczmy jak jest w odpowiedziach. Zero? Boże! Jak może wyjść zero!”

Uczniowie naszej szkoły przez te dziesięć lat wiele podróżowali. Nasze zagraniczne wycieczki ogarnęły dużą część Europy...

TU BYLIŚMY...



Miejmy nadzieję, że następne lata przyniosą jeszcze więcej tak wspaniałych podbojów! Świat czeka...

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor naczelny: Magdalena Oczkowska

zastępcy: Magdalena Gryka, Joanna Wojcieszek

zespół: Katarzyna Kaleta, Renata Mosiołek, Marzena Olszewska, Anna Przybytniewska, Aleksandra Rus, Jakub Ciężkowski, Marcin Góra, Jakub Małek, Wawrzyniec Pestka, Przemek Sekuła, Piotr Szewczyk

Rysunki: Magdalena Michalczyk

Serdecznie dziękujemy p. prof. Jolancie Skuzie i p. Rafałowi Celej za opiekę i pomoc przy tworzeniu naszej gazetki!

Jeżeli chcesz zaistnieć w szkolnej gazetce to zgłoś się do redaktora naczelnego „KLONU”. Wszyscy kandydaci mile widziani!